

# Rozbójnik Alibaba & Jan Borysewicz, Dożylnie (fe

Mam myśli brudne jak wielu ludzi ręce  
Wokół mnie burdel  
Ile kosztuje szczęście?  
Znasz cenę to dobrze i źle  
Bo jest drogo  
Dobrze i nie jest iść swoją drogą  
Jestem chmurą na wietrze tuż nad twoją głową  
Chmurą z twoich płuc wydychaną nerwowo  
Jestem szlugiem, który odpalasz jeden za drugim  
Każdy buch odkłada się i kumuluje jak długi  
Dzień długi, noc krótka  
W dzień szlugi, w noc wódka  
Dzień ? noc  
Dzień - noc  
Dzień - noc  
Kurwa, jestem proszkiem nasennym  
Daję ci te kilka godzin bo odszedł ktoś bliski  
Musisz się z tym pogodzić  
Tak jak w tym samym bloku  
Te kilka rodzin  
Ludzi zjadają choroby, jak najtwardsze drewno kornik  
Otwierasz oczy  
Znów szlug, wdychasz chemię  
Jestem dymem, wnikam w dywan, firanki i boazerię  
Jestem korporacją, każde ci brać prace do domu  
Wyścig szczurów,  
Znów proszki nasenne, znów nie ma urlopu  
Znów porno, znów śnieg, znów szlug, znów wdech  
Proszę nie kocham mnie, bo zabija cię!

Dostarczam ci to wszystko dożylnie, niewinnie  
Dożylnie  
Ten twój cały ukochany syf  
Przez zardzewiałą igłę  
Budzisz się i mówisz:  
Kurwa, życie miało być sprawiedliwe  
Proszę, nie kochaj mnie bo kiedyś cię zabiję  
Zabije!  
Zabije!  
/2x

Jestem kropla z heroiny, która płynie po srebrze  
Jestem łazami twojej matki, bo wie że bierzesz  
Jesteś wjebany na amen  
W imię ojca, syna nie pomaga już lament  
Ma marnotrawnego syna  
Jestem bezdomnym pijakiem w dziurawych butach  
Który ma krzyż nałogu na plecach  
Na kolana upadł  
Jego cera fioletowa, jak przez chleb denaturat  
Jestem jak jego charakter ? nie możesz mi ufać  
Otwierasz oczy, nie wiesz gdzie jesteś, masz kaca  
Chyba film ci się zerwał, jak w starym kinie taśma  
Jestem tym pierwszym piwem, które otwierasz z rana  
Chcesz jechać do niej, bo energia cię rozsadza  
Jestem niewinnym dzieckiem, które ginie na pasach  
Bo kierowca wstał, wsiadł w furę, a wczoraj zachlał  
Mówisz mi, że to lubisz, ja myślę że już musisz brać  
Coś co cię zjada jak sumienie dobrych ludzi  
Jestem bólem w twoim sercu  
Promilami w twoich żyłach  
Chcesz czegoś więcej, nie wystarcza ci już przyjaźń  
Nie kochaj mnie, bo to w złą stronę idzie  
Bo dostarczam ci to wszystko dożylnie

Dostarczam ci to wszystko dożylnie, niewinnie  
Dożylnie  
Ten twój cały ukochany syf  
Przez zardzewiałą igłę  
Budzisz się i mówisz:  
Kurwa, życie miało być sprawiedliwe  
Proszę, nie kochaj mnie bo kiedyś cię zabiję  
Zabije!  
Zabije!  
/2x